Nr. 3. Nowy Sącz, 1. lutego 1906. Rocznik VII.

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi.

W jedności potęga!

Czas najwyższy odnowić przedpłatę!

Lichwiarskie instytucye.

W wielu miastach i miasteczkach naszego nieszczęśliwego kraju rozwielmożniły się liczne banki i towarzystwa, które pod maską statutu, *wykonują operacye, zaprawione lichwą bez ograniczenia.*

Instytucye owe, na pozór niewinne, rozporządzają całym batalionem wyszkolonych naganiaczy, łakomych na skórę chłopską czy mieszczańską. W kasach tych już przy zaciąganiu pożyczki okazuje się, że procent jakkolwiek wydaje się nieznacznym, ma jednak z doliczeniem rozmaitych dodatków cechę najpospolitszej lichwy. Należy dalej zważyć, że procent prawie we wszystkich kasach jest składany, że kasy umieją i wiedzą doskonale kiedy można należycie wykorzystać położenie biednego chłopa lub mieszczana.

Za najmniejszą zwłokę rosną procenta, które obliczyć trudno, gdyż zestawia się je wedle tajemniczych i niezbadanych systemów rachunkowych. W końcu, gdy z przyczyn nieurodzaju lub innych wypadków niezawinionych, dłużnik nie jest w możności na czas uiścić się z zaległej raty, idzie na pewno jego realność na bęben!...

Właściciele tych gniazd rozboju, ich dyrektorzy, syndycy i pomocnicy, to zazwyczaj ślepe sługi starościńskie, to bezczelni faryzeusze, udający ludzi bogobojnych, którzy bez rumieńca wstydu prowadzą celebrującego księdza, uczęszczają pilnie na rekolekcye itd., więc nic dziwnego, że te klerykalne indywidua jakkolwiek *rosną i tyją krwawicą ludzką oraz niszczą bezkarnie mienie społeczne,* cieszą się jeszcze poparciem i pobłażliwością miarodajnych czynników.

W interesie dobra publicznego apelujemy do naszych władz sądowych i Prokuratorów państwowych, ażeby z mocy swego urzędu wystąpiły corychlej przeciw wykazanym bankom, kasom itp, jako strasznym rozsadnikom demoralizacyi. Uwagi powyższe piszemy głównie dla tej przyczyny, ponieważ wydziedziczeni chłopi potęgują szeregi **bezdomnych w miastach**, gdzie też z każdym rokiem wzrastają masy, wyzbyte pewnego jutra, masy wykolejone, z których rekrutuje się olbrzymia liczba różnego rodzaju zbrodniarzy — ale również dla wykazania, że ten niebezpieczny kredyt przyczynia się do powiększenia drożyzny w miastach, bo „wyćwiczony“ chłop przez biedę i kasę, sprzedaje swe produkta coraz drożej, aby mu wystarczyło na opłatę lichwiarskich procentów.

Czas najwyższy — abyśmy złamali łeb tej hydrze!...

Kontrakty najmu.

IV.

3. Obowiązki właściciela domu dotyczące ciężarów i wydatków.

Przy najmach ponosi właściciel (wedle §. 1099 powsz. ustawy cyw.) wszystkie ciężary i wydatki, a więc podatki, asekuracyę itd.; najemca zaś obowiązany jest płacić w miastach stołecznych podatek groszowy.

4. Oglądanie mieszkania przez mających chęć najmu.

Właściciel domu ma prawo żądać od najemcy, aby tenże po wypowiedzeniu pomieszkania pozwolił

oglądać je mającym chęć najmu przez kilka godzin dziennie. W przeciągu 8 dni następujących po dniu wypowiedzenia nie można zmusić najemcę do pokazywania pomieszkania, gdyż najemca może w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wypowiedzeniu; po upływie 8 dni może właściciel w myśl nowej procedury cywilnej prosić sąd o wydanie najemcy sądowego polecenia pokazywania pomieszkania chęć najmu mającym z zagrożeniem zastosowania kar pieniężnych w razie dalszego uporu.

5. Oddanie przedmiotu najmu.

Najemca obowiązany jest po upływie kontraktu najmu zwrócić przedmiot najmu w takim stanie, w jakim go wziął w najem. Gdyby przy zawieraniu kontraktu, co dzieje się bardzo rzadko, był opisany inwentarz, dotyczący rzeczy, należących do przedmiotu najmu, natenczas musi on być zwrócony wedle spisanego inwentarza. We wszystkich innych wypadkach obowiązany jest najemca zwrócić przedmiot najmu w tym samym stanie, w jakim go otrzymał, przyczem należy uwzględnić *naturalne i normalne zużycie* powstałe przez dłuższe lub krótsze używanie przedmiotu. Jezeliby n. p. najemca usunął piece przyjęte, a kazał postawić inne, to nie mogą one być gorsze od przyjętych, gdyż w przeciwnym razie musiałby najemca kazać postawić dawne piece.

Jeżeli jednak przedmiot najmu zostanie uszkodzony przypadkowo bez winy najemcy lub podnajemcy, to odpowiada za to w myśl pow. ustawy cyw. nie najemca, lecz właściciel przedmiotu najmu, wyjąwszy, że najemca *wyraźnie* zobowiązał się do odpowiedzialności za *wszelki wypadek.*

Jeżeli przedmiot najmu zostanie uszkodzony, albo skutkiem *nadużycia* zużyty, to odpowiada najemca za winę swoją jakoteż i podnajemcy, lecz nie za wypadek. Dowodu, że zachodzi wypadek, dostarczyć ma najemca.

Nadużycie polega na takiem zużyciu, które przekracza normalne, zwyczajne używanie; za szkodę spowodowaną przez nadużycie odpowiada najemca, bez względu na to, czy winę uszkodzenia ponosi podnajemca. Jeżeli jednak właściciel domu przyjął sam podnajemcę, natenczas nie odpowiada najemca za winę podnajemcy.

Właściciel domu musi swoje pretensye do odszkodowania, pod utratą tegoż prawa, zgłosić w przeciągu roku od chwili zwrotu przedmiotu najmu w odnośnym sądzie w drodze skargi.

Jeżeli czas najmu upłynął, obowiązany jest najemca zwrócić przedmiot najmu, i nie wolno mu nawet wtedy opierać się, gdyby miał do właściciela pewne pretensye, lub też gdyby właściciel wzbraniał się dać najemcy odszkodowanie przyrzeczone w razie wymówienia mieszkania.

Jeżeli najemca zostawia łóżka lub inne meble w stanie sanitarnie nieużywalnym, natenczas właściciel nie jest obowiązany do dezynfekcyonowania lub naprawienia ich własnym kosztem, i domagania się później zwrotu kosztów, lecz może żądać zwrotu nowych mebli, albo zapłacenia pełnej wartości tychże, za zwrotem starych mebli.

6. Sprzedaż przedmiotu najmu.

a) Dobrowolna sprzedaż.

Jeżeli właściciel domu sprzeda swój dom, a prawo najmu najemcy nie jest zaciągnięte w księdze gruntowej, natenczas może nowy właściciel dopiero wtedy, jeżeli jego prawo posiadania zostanie wciągnięte do księgi gruntowej, (bez względu na zawarty kontrakt najmu między najemcą a dawnym właścicielem) wymówić mieszkanie jednemu lub wszystkim najemcom w ustawowym terminie, *bez względu na termin w kontrakcie najmu umówiony;* najemca musi opuścić mieszkanie, może jednak żądać po myśli §. 1121 pow. ustawy cyw. pełnego zadośćuczynienia od dawnego właściciela za doznaną szkodę lub skutkiem tego stracony zysk.

Nowy właściciel domu może jednak zgodzić się wyraźnie lub milcząco na przyjęte kontrakty najmu, zawarte przez najemców z dawnym właścicielem domu; przyjmuje się to wtedy, *jeżeli nowy właściciel natychmiast po objęciu domu, względnie do następnego terminu wypowiedzenia, nie wypowie najemcom mieszkania.*

W tym wypadku jest nowy właściciel związany terminami wypowiedzenia, umówionymi z pierwotnym właścicielem. (C. d. nast.)

Kacykowie powiatowi w oświetleniu rentgenowskiem.

(Ciąg dalszy).

„Nie mogę pominąć — pisze dalej p. rejent Obmiński — że wkrótce po wyborze na członka Rady powiatowej odznaczyło mnie c. k. Starostwo w Nowym Sączu **niezwykłym awansem.** Podwyższyło mi nakazem płatniczym z 25. sierpnia 1905 nr. 9144 opłacany dotychczas w kwocie 124 koron podatek osobisto dochodowy *na podwójną prawie kwotę 228 kor. samowolnie*, wbrew postanowieniu § 205 ustawy z 25. października 1896 r. n. 220 dz. ust. p. jak to wykazałem w moim odnośnym rekursie.

C. k. starosta Jarosz w swojej wspaniałomyślności *odznacza zawsze nienaręcznych mu ludzi* nie tylko takimi sposobami, jak odznaczył burmistrza Glińskiego, adwokata Seuchtera i radnego Cesarczyka *ale umie także przez podwładne mu organa wypróżniać, im kieszenie w drodze podwyższania im podatków dla ulżenia im uciążliwej drogi do królestwa niebieskiego.* Dla tego też podwojono mi podatek osobisto dochodowy na rok 1905 i zaawansowano mnie przez to na najwyższego po Aderze podatnika osobisto-dochodowego w powiecie Starosandeckim.

Niech Bóg zapłaci panu staroście względnie jego podwładnym organom wedle swojej sprawiedliwości za tak niezwykłe awansowanie mnie, bo ja nie umiem odwdzięczyć mu się za to inaczej, jak ogłoszeniem w gazetach jego wspaniałomyślnych odznaczeń na jego chwałę, że znajdę się wkrótce w królestwie nie-

bieskiem, jeżeli mi podatek z roku na rok podwójnie wymierzany będzie.

Wracając do wyborów Rady powiatowej dotychczas nieukonstytuowanej *wskutek nowego gorszącego strajku rezygnatów,* podtrzymywanego butnym strajkiem delegata c. k. starostwa Ossolińskiego z naruszeniem ustaw, zwracam uwagę — że te już dziewiąty miesiąc wlokące się w obrzydliwy sposób wybory *wywołały powszechne rozgoryczenie i oburzenie w całym powiecie* i doprowadzić mogą przy dalszem poniewieraniu i uciskaniu przez c k. starostę nienaręcznych mu członków nowej Rady powiatowej do jakiejś katostrofy rozruchowej, jeżeli rejwodyery powiatowi będą dalej przedłużać gorszącymi strajkami żywot naręcznego im Wydziału powiatowego, już dziesiąty rok *nieprawnie urzędującego dla ich wygody* z wielką tak materyalną jak moralną szkodą stosunków autonomicznych całego powiatu i jeżeli c. k. Starostwo podtrzymywać będzie żywot tego Wydziału powiatowego takiem samowolnem utrącaniem nienaręcznych mu członków nowej Rady powiatowej, jakie spotkało członka Dżurbila w dniu 15. listopada 1905 na zgromadzeniu członków tej Rady zwołanem do ukonstytuowania się Rady, lecz udaremnionem przez pana starostę utrąceniem Dżurbila z wdarciem się w zakres działania tej Rady, zastrzeżony jej § 28 29 ordynacyi wyborczej.

Na zgromadzenie to stawiło się w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu w wyznaczonej 10 godzinie przed południem czternastu członków nowej Rady powiatowej (dwunastu z grupy wiejskiej i ja z Łomnickim z grupy mniejszych miast i miasteczek), gdzie po kwandransie zjawił się także delegat c. k. starostwa Ossoliński.

Tam oczekiwaliśmy cierpliwie przybycia członków Rady, wybranych z miasta Nowego Sącza i z grupy większych posiadłości do godziny wpół do dwunastej nadaremnie — poczem oświadczyłem imieniem obecnych członków Rady delegatowi c. k. Starostwa, że dłużej bezczynnie czekać nie możemy, że nas czternastu wystarcza do ukonstytuowania się a przynajmniej do sprawdzenia uzupełniających wyborów i prosiłem go o udzielenie nam do tych czynności wszystkich aktów wyborczych, jak nakazuje § 29 ordynacyi wyborczej, przyczem odczytałem mu i wręczyłem następującą interpelacyę:

„Wedle § 7 ustawy o reprezentacyi powiatowej nowowybrana Rada powiatowa ma się składać z 26 członków.

Gdy na dzisiejszem zgromadzeniu członków nowo wybranej Rady powiatowej do ukonstytuowania się tej Rady jest obecnym tylko 14 członków tej Rady — zapytujemy obecnego tu pana komisarz rządowego, powołanego końcowym ustępem § 24 ordyoyi wyborczej do czuwania nad zachowaniem ustaw i nad utrzymaniem porządku: 1) czy wybrano już wszystkich 26. członków nowej Rady powiatowej; 2) czy każdemu wybranemu członkowi tej Rady wydany został — jak nakazuje § 28 ordynacyi wyborczej — certyfikat wyborczy, upoważniający wybranego do wstępu do Rady powiatowej i stanowiący domniemanie ważności jego wyboru, dopóki ta Rada nie orzecze inaczej? 3) czy każdy wybrany członek tej Rady został zawiadomiony o dzisiejszem zgromadzenin wybranych członków tej Rady — jak nakazuje okólnik prezydyum namiest. z 13. września 1867 l. 7010 i czy są na to dowody doręczenia?

Wręczając pisemny egzemplarz tej interpelacyi panu komisarzowi rządowemu upraszamy go o wciągnięcie takowej do protokołu zgromadzeninia członków nowo wybranej Rady powiatowej wraz z odpowiedzią jego na tę interpelacyę". Na tę interpelacyę, którą podpisali wraz zemną wszyscy obecni członkowie Rady: Jan Antosz, Jan Banach, Józef Baran, Waśko Dżurbil, Jan Faron, Józef Kubisz, Jan Łomnicki, Józef Maciuszek, Józef Połomski, Stanisław Potoczek, Jurko Steranka, Józef Tokarz i Józef Warzecha, odpowiedział delegat Ossoliński potakująco z oznajmieniem, że obecny członek Rady Dżurbil nie został uwiadomiony o zgromadzeniu członków Rady do ukonstytuowania się zwołanem dla tego, że pan starosta zawiesił w myśl § 51 ustawy o reprezentacyi powiatowej uchwałę Rady powiatowej, którą na poprzedniem zgromadzeniu członków Rady, do ukonstytuowania się zwołanem, zatwierdzono wybór Dżurbila, przedłożył zawieszenie tej uchwały wraz z aktami c. k. Namiestnictwu do rozstrzygnięcia, gdzie sprawa dotychczas zalega i wskutek tego Dżurbil nie jest uprawniony uczestniczyć w tem zgromadzeniu, jako członek więc też odpada z rachuby obecnych członków Rady, wobec czego zachodzi na tem zgromadzeniu, brak wymaganego ustawą do ukonstytuowania się Rady powiatowej kompletu przynajmniej czternastu członków — dlatego też nie może się odbyć ukonstytuowanie tej Rady. (C. d. nast).

Ludzie czy szakale?

Publicystyczna praca „*Mieszczanina*", nie polega na tem, aby *bez namysłu* rzucać na każdego potępienie i podawać go w powszechną wzgardę. Broń Boże! My, tylko zawsze i wszędzie wyciągamy z tłumu i stawiamy pod pręgierz jednostki **złe i szkodliwe**, które nadużywając swego stanowiska, zaspokajają za jego pomocą swoje sobkowskie instynkta. Tacy ludzie, co stoją u władzy i używają jej **do krzywdy bliźnich,** *są i będą zawsze przedmiotem naszych ataków*, bo nie pozwolimy na to, aby jednostki, stojące na świeczniku publicznym, były równocześnie rozsadnikami zarazy moralnej w mieście.

Otóż przypadkowo przyszliśmy w posiadanie dowodów, które przyczynią się do wyświetlenia manipulacyj dra Barbackiego, adwokata i syndyka kasy zaliczkowej w Nowym Sączu. Wykażemy publicznie, jak to albo dyrekcya nowosądeckiej kasy zaliczkowej albo też jej syndyk żerują w mętach i obławiają się krwawym groszem swoich nieszczęśliwych dłużników, wreszcie, że proponowany przez nas w numerze

1 b. r, napis na kasie zaliczkowej, odpowiada w zupełności istocie rzeczy.

Dowodem tego fakt następujący: Od dłuższego czasu wpływają do c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu *masami podania egzekucyjne* kasy zalicz. w Nowym Sączu przeciw dłużnikom chłopom, żądające wdrożenia kroków egzekucyjnych **jedynie do ruchomości**, celem ściągnięcia takich np. kwot jak: 700, 1000, 1500, 2000 a nawet i więcej koron.

Kto zna się na rzeczy, wie dobrze o tem, że u nas nie ma w żadnem prawie gospodarstwie wiejskiem **ruchomości** na 1000 — 2000 koron, a chociażby i były, to taksatorzy ocenią je znacznie niżej. Kończy się więc cała historya na tem, że egzekucya nie odnosi skutku — poczem znów z kancelaryi dra Barbackiego, tego łaskawego syndyka i zarazem dyrektora owej dojnej krowy, wpływają nowe podania o licytacyę.

Zapyta każdy, w jakim celu wniesione były pierwsze podania *jako od razu chybione lub co najpierw wątpliwe*, kiedy można było zacząć podaniem o licytacyę, jak to czynią wszystkie poważne, uczciwe i mające wzgląd na niedolę ludu instytucye. Odpowiedź całkiem prosta — że najprawdopodobniej w tym celu, aby dr. Barbacki, ten sam, który za nie swoje pieniądze sprawiać lubi patryotyczne uczty włościanom, mógł utuczyć się się krwawym groszem zadłużonych chłopów. Chodzi również o to, aby pomysłowy syndyk, który przy swoich „niezwykłych“ zdolnościach nie zarobiłby z adwokatury ani na pieprz do kwaśnego mleka mógł swobodnie przy pomocy zwyczajnego pisarza, który jest kierownikiem kancelaryi i prawą ręką swego mecenasa, a więc bez żadnego trudu, ciągnąć z chłopskiej skóry za marne podania dość **wysokie honorarya**.

Czy postępowanie tego rodzaju jest godziwem i czy licuje ono z godnością adwokata, syndyka i burmistrza, niechaj osądzą Szan. Czytelnicy?.. My tylko tyle dodać jeszcze musimy, że słyszeliśmy niejednokrotnie gorzkie oburzenia, iż dr. Barbacki jako syndyk kasy zaliczkowej policza niemiłosiernie wysokie honorarya za kontrakty kupna i sprzedaży (Merklingerowie np. dali 900 kor. od wart. 26 tys. kor.) — żąda też dosyć często bajecznie wysokiego wynagrodzenia za wyrobienie pożyczek, koszta intabulacyi itd. w kasie zaliczkowej — a że tak bywało, mamy liczne dowody, gdzie wydobycie pożyczki i koszta skryptu w kasie oszczędności w Nowym Sączu nawet przy większych pożyczkach były *o połowę mniejsze*!

Zapytujemy wreszcie Radę nadzorczą kasy zaliczkowej w Nowym Sączu, czy wyzysk, o którym dzisiaj piszemy, dzieje się z jej wiedzą, i czy zamyśla ona położyć tamę dotychczasowym praktykom swego syndyka, abyśmy nie byli zmuszeni w interesie dłużników kasy wytaczać dalszych kwiatków, na temat: **ludzie czy szakale?...**

Zajmująca rozprawa.

Pisaliśmy kilkakrotnie o sposobie, w jaki fabrykują w Galicyi nędzne podręczniki szkolne, wykazując nawet po imieniu autorów, stojących na wysokich stanowiskach, którzy przy pomocy nożyc układają książki szkolne, i za tę nędzną pracę każą sobie płacić olbrzymie sumy.

Wielu z czytelników nie dawało wiary naszem rewelacyom, sądząc, że to jest wprost niemożliwem. Tymczasem zeszłego miesiąca przeprowadzona rozprawa przed trybunałem karnym w Stanisławowie w zupełności potwierdziła nasze doniesienia i nadto wykazała w szczegółach łajdackie postępowanie jednostek, które tanim kosztem przychodzą do honoru autorów, potem do awansu, wreszcie jeszcze tańszym sposobem do pieniędzy — a w zamian dają nędzne książki, które ogłupiają młodzież szkolną.

Przed kilku laty pojawił się *„Zbiór zadań matematycznych“*, ułożonych przez Baranieckiego, Walentyna, Heissa, Mocnika, Dziewińskiego i innych, a praktycznie zebranych tylko przy pomocy nożyc w jedną całość przez ówczesnego profesora matematyki przy gimn. w Krakowie Ignacego Kranza, obecnie dyrektora przy gimn. w Podgórzu. Niebawem pojawiły się „Rozwiązania“ tych zadań dokonane przez technika Bladera a wydane przez księgarnię Staudera w Stanisławowie. Fakt ten spowodował dyrektora I. Kranza do wniesienia skargi sądowej o przekroczenie ustawy o ochronie praw autorskich. Tymczasem przeprowadzona rozprawa wykazała, że rzekomy autor Kranz tak pięknie „oderznął“ z cytowanych powyżej autorów poszczególne zadania, że nawet powtórzył je z błędami czyli wszystko żywcem przedrukował. Skarżyciel prywatny wiedząc dobrze o „swoich“ prawach autorskich nie stanął do rozprawy — a trybunał po wykazaniu przez obronę uczciwej roboty, która pomogła Kranzowi do łatwiejszego uzyskania awansu i otrzymania posady dyrektorskiej, uwolnił zupełnie oskarżonych od winy i kary. Ponieważ w ostatnich czasach namnożyło się sporo podobnych p. Kranzowi autorów książek szkolnych, przeto zwracamy na ten smutny objaw uwagę Rady Szkolnej krajowej i prosimy, aby w interesie nauki założyła osobną komisyę dla wydawnictwa książek szkolnych powołując do niej prawdziwych ludzi pracy. Aby zaś uzyskać książki dobre, powinna Rada Szkolna krajowa ogłosić konkurs, i przyznać za najlepszą pracę odpowiednie wynagrodzenie. Inaczej postępując, będziemy mieli coraz gorsze książki, które zamiast rozwijać umysł młodzieży — ten zabiją na zawsze!

Co słychać w kraju?

Dla przykładu innych miast. Dnia 13 bm. odbyło się w Krakowie liczne zgromadzenie inteligencyi urzędniczej, na którem uchwalono jednomyślnie poprzeć najenergiczniej walkę o sprawiedliwą reformę wyborczą, a więc powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Takiej samej treści uchwałę powzięli obywatele miasta *Jarosławia* i *Rzeszowa*.

Budzą się z uśpienia! Rada gminna w Nisku powzięła jednomyślną uchwałą, wyrażającą *wotum nieufności* swemu posłowi Kostheimowi, który jako marszałek i poseł do Sejmu wziąwszy powiat w arędę, szkodliwie w nim gospodaruje.

Wiwat sequens! Na zgromadzeniu wyborców w Wadowicach, na którem niemy poseł do Rady państwa dr. Opydo, składał sprawozdanie poselskie ze swojej „nieczynności", wyrazili mu wyborcy *wotum nieufności* a następnie rozeszli się w śród okrzyków „Hańba Opydzie!"

Pożyteczną akcyę rozwija Towarzystwo „Ochrony młodzieży" we Lwowie, wnosząc do magistratu podanie celem wydania ostrego zakazu do szynkarzy, restauratorów, kawiarni itp. aby młodzieży szkolnej, przybywającej do lokalu bez opieki starszych nie wydawali potraw i napojów, oraz nie pozwalali na gry w karty, bilard itd. Więc do wydania takiego zarządzenia potrzeba dopiero osobnego Towarzystwa, bo inaczej magistrat lwowski nie wykonałby tego, do czego jest z ustawy obowiązany!

Niewesoły piknik. Dnia 3. zm. okoliczna szlachta z powiatu sanockiego urządziła piknik w kasynie urzędniczem, chociaż przestrzegano aranżerów, że obecnie zabawa jest nieodpowiednią i oburzenie u ludności wywołać musi. Skoro więc zabrzmiała muzyka nadciągnął tłum robotników fabrycznych śpiewając pod adresem tańcującej szlachty: „O cześć wam panowie" i „Czerwony sztandar". A gdy „starsza brać" jakby na ironię tańczyła dalej, posypał się grad kamieni do okien, a robotnicy zwartą masą wtargnęli do sali i wypędzili uczestników zabawy.

Walka o reformę wyborczą. Różnych sztuczek używają fagasi kliki stańczykowskiej, owi pretendenci do klejnotu herbowego, którego szukać powinni u swoich praojców Adama i Ewy — bo nietylko na konferencyach wójtów wykazują niesprawiedliwość przyszłej reformy, która stawia na równi fabrykanta z robotnikiem, gospodarza z parobkiem — ale nadto albo udaremniają zgromadzenia ludowe, szupasują referentów, lub żądają legitymacyi od zwołujących zgromadzenia, że są oni obywatelami państwa austryackiego!!... Mimo tych wszystkich przeszkód zgromadzenia odbywają się w miasteczkach i po wsiach — a ludność z zapałem głosuje za reformą wyborczą.

Do czasu dzban wodę nosi. Wszyscy dobrzy patryoci wstrzymują się w obecnej dobie od jakichkolwiek zabaw — niestety są przecież potomkowie Targowiczan, którzy w tej bolesnej dla nas chwili urządzają bale u siebie. Do takich „patryotów" zaliczamy Dra Barbackiego, burmistrza w Nowym Sączu, który z okazyi świetnego „zwycięstwa" w kasynie urzędniczem, wydał 6 zm. suty bal dla swoich najserdeczniejszych przyjaciół. Lało się tam wino strumieniami ale i potu chłopskiego musiało polać się sporo. Tylko tak dalej panie Barbacki.... Oby jeno ten pot chłopski nie stał się kiedyś dla ciebie i twoich trującą cykutą.

Niezwykłe oszczędności robią siostry miłosierdzia w szpitalu powszechnym w Przemyślu. Mające dyżur siostry rewidują zarządzenia lekarzy i wymazują jego ordynacyę, przez co wyrządzają dotkliwe szkody na zdrowiu chorych. Zaznaczamy, że nie jest to jedyna wada z dziedziny gospodarki szpitalnej, lecz że ich znacznie więcej, dlatego zarządy szpitalne powinny wglądnąć dokładnie w gospodarkę szpitali i nie pozwolić krzywdzić chorych.

Fałszerze wyborów. Z Janowa koło Lwowa donoszą nam: Zeszłego miesiąca odbyły się tutaj wybory do Rady gminnej, którymi kierowała jak wszędzie klika brudnych osobników. Co smutniejsze, że jeden z sędziów przyłożył rękę do tej niecnej roboty, przy której manipulowano fałszywemi pełnomocnictwami. Mamy jednak nadzieję, że wyrozumiały i bezstronny starosta załatwi, jak wypada zgłoszone protesty, przez co może poskromić ludzi bez wstydu, którzy dzisiaj prowadzą rozbójniczą gospodarkę i cisną mieszczan do nędzy.

Złote geszefta kosztem podatkujących robią O. O. Jezuici w Nowym Sączu, albowiem *bez licytacyi* czyli z wolnej ręki dostarczają oni własny kamień łamany z Zabełcza na obmurowanie brzegów Dunajca. Kamień ów wedle orzeczenia znawców jest w najwyższym stopniu zły, bo piaskowy i zgniły, zatem do użycia w wodzie wprost niestosowny, więc za 2 do 3ch lat rozsypie zupełnie. A trzeba też wiedzieć, że za jeden sążeń tego złego kamienia biorą O. O. Jezuici znakomitą zapłatę 40 kor., podczas gdy kamień najlepszej jakości kosztuje w Sączu 48 kor. za sążeń. Dodajemy, że dla ciekawych przyczyn, protegowani dostawcy klasztorni otrzymali zamówienie tego nędznego kamienia na sumę około ćwierć miliona!! Sprawa tu omówiona nadaje się do wniesienia w formie interpelacyi do rządu, aby poskromić samowolę urzędników, którzy cudzym kosztem wspomagają „biednych przedsiębiorców".

Mętne sprawy. Z Sokala donoszą nam: Niedawno temu zdefraudował tut. kancelista z funduszu doręczeń około 700 kor. — lecz głośną tę historyę zatuszował sędzia, który też nie bardzo czyste musi mieć sumienie, skoro jako dyrektor tut. kasy zaliczkowej pobiera sute gratyfikacye, czyli innemi słowy, że ten sędzia zawisły jest mocno od członków kasy, co ze względu na jego urząd sędziowski stanowczo cierpianem być nie powinno!

Nawrócony Szaweł. Do niedawna jeszcze ks. Zyguliński, poseł do Rady państwa, piorunował na tych wszystkich, którzy mieli odwagę żądania sprawiedliwej reformy wyborczej. Obecnie ks. poseł urządziwszy w Tarnowie zgromadzenie ludowe, przedstawił projekt rządowy reformy wyborczej i oświadczył się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem i w ślad tego oświadczenia ks. posła uchwaloną została jednomyślna rezolucya.

Tajemnicą okryte przedsiębiorstwo. Z Nowego Sącza piszą nam: „Od dwóch lat mamy tutaj inżyniera p. Górskiego, który poczynił kolosalne wydatki na szukanie źródeł do wodociągów, przeszedł całą okolicę Nowego Sącza — i nie wiadomo nikomu, oprócz burmistrza i jego adlatusa, w jakiem stadyum znajdują się roboty około miejskich wodociągów — zwłaszcza, że ten sam inżynier jeszcze w lipcu r. 1905 ogłosił w „*Rozwoju*" — jakoby, *stanął już na realnym gruncie i ma pewność*" że będziemy mieć dobrą i odpowiednią ilość wody. Od lipca upłynęło sporo miesięcy — więc czas najwyższy aby który z pp. radnych zażądał od burmistrza dokładnego wyjaśnienia „tej żywotnej dla nas sprawy."

Doniosła uchwała. Rada miasta Sambora po gruntownej rozwadze uchwaliła na ostatniem posiedzeniu 27. grudnia 1905, ażeby wiceburmistrzowi przydzielić pewien dział czynności do referowania, któryby je załatwiał stanowczo i przez to faktycznie dopomagał w pracy burmistrza. W dalszym ciągu uchwalono drugi wniosek, aby weterynarz miejski miał nadzór i kontrolę nad karmą i utrzymaniem koni gminnych.

Tani opał dla biedniejszej ludności zaprowadziły już dawno o ubogich troskliwe magistraty miast nawet mniejszych. Niechajże więc z tego powodu nie robią małoduszni kwestyi wszechświatowej, i nie przypisują za to Bóg nie wie jakich dobrodziejstw burmistrzom, bo ci spełnili tylko swój zwykły obowiązek!

Szybka jazda przez ruchliwe ulice miast powinna być bezwarunkowo wzbronioną. Nie ma tygodnia, ażeby skutkiem nieostrożnej jazdy zwłaszcza w dnie targowe nie było w miastach poważniejszego wypadku — ale co to kogo obchodzi w naszej Galicyi?...

W interesie bezpieczeństwa publicznego koniecznem jest ścisłe przestrzeganie przepisu, który wymaga, aby właściciele realności czyścili trotoary przed swymi domami ze śniegu, bo w razie nieszczęścia gmina zapłacić musi znaczne odszkodowanie.

Opieka nad wychodźctwem. Z uwagi, że wychodźctwo ludu roboczego z Europy do Ameryki stanowi około miliona ludzi corocznie, dalej z uwagi, że przedewszystkiem lud nasz przeważnie wszędzie jest wyzyskiwany — zawiązało się w Krakowie Towarzystwo św. Rafała dla opieki nad wychodźcami, które ma na celu utworzyć w Ameryce i niemieckich miastach biura opiekuńcze dla rozwinięcia pieczy nad naszym ludem. Inicyatorzy tego pożytecznego Tow. proszą tą drogą ogół inteligencyi, proszą wszystkich ludzi dobrze myślących, o życzliwą pomoc w wykonaniu zamierzonego zadania. Adres Towarz. Sgo Rafała — Kraków, Pijarska 2.

Fałszywe zapałki krajowe. Pomiędzy innemi zapałkami zaopatrzonemi w napis „Wyrób krajowy" a pochodzącemi z fabryk niemieckich, pojawiły się w handlach zapałki z marką „łabędź" zaopatrzone napisem „Wyrób krajowy". Wyjaśniamy, że te zapałki pochodzą z fabryki niemieckiej na Węgrzech. Na zapałkach prawdziwie krajowych wymienioną jest wyraźnie firma i miejscowość, w której znajduje się fabryka, a także marka ochronna Ligi pomocy przemysłowej lub Towarzystwa szkoły ludowej.

Puszczyki boją się światła — podobnie i złą gospodarkę w naszych miastach starają się przewrotni ludzie ukryć pod korcem. Fakt taki zdarzył się ostatniemi czasy w Kołomyi, gdzie reskrypt Wydziału krajow. w sprawie nieracyonalnego zarządzania majątkiem gminy, odczytano na posiedzeniu Rady **przy drzwiach zamkniętych** i w ten sposób osłonięto tajemnicą gospodarkę niedołężnego magistratu. Lepiej jednak załatwił się w podobnym wypadku wydział Rady powiatowej w N. Sączu, który otrzymawszy przed 2ma laty *surowe wytknięcie za swoją lekkomyślną gospodarkę*, **schował ów pasztet do komina**, tak, że tylko kilka osób *najzaufańszych* wie o jego treści, natomiast reszta myśli, że Wydział krajowy nie załatwił dotąd sprawozdania swojego delegata.

„Wolne Słowo" Pod takim tytułem zaczęło wychodzić we Lwowie czasopismo ilustrowane, poświęcone polityce, sprawom ogólno-społecznym, literaturze i sztuce.

Miłośnicy pruskiego systemu wespół z pokutującym duchem Bobrzyńskiego w Radzie Szk. kraj. usiłują przemocą zaprowadzić napowrót w galicyjskich szkołach średnich naukę *dwurazową*. Przeciw temu zamachowi na zdrowie młodzieży projektowany jest olbrzymi wiec rodzicielski we Lwowie.

Lud wiejski za równem prawem wyborczem. Na wiecu Stronnictwa ludowego w Krakowie uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: 1) Włościanie, przedstawiający lud polski z 52 powiatów Galicyi, zorganizowany pod sztandarem polskiego stronnictwa ludowego, zgromadzeni na wezwanie rady naczelnej na wiecu publicznym w Krakowie dnia 14 stycznia 1906, oświadczają się za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem głosowania do rady państwa. 2) Stwierdzają przytem zgromadzeni, że świadomość potrzeby takiego prawa wyborczego przenikła do najszerszych warstw ludu i oprócz jednostek, których stosunki egzystencyi zmuszają do uległości wobec rządzącej krajem kliki, ogół ludności bezwarunkowo żąda bezpośredniego powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego do rady państwa i okazuje gotowość do walki o to prawo wszelkimi sposobami, jakie ma do rozporządzenia. Uchwały rad gminnych i petycye, przesłane do rąk posła Stapińskiego oraz uchwały na setkach wieców odbytych, dowodzą także niezbicie tej prawdy. 3) Wieści o oporze i intrygach ze strony garści uprzywilejowanych panów polskich i posłów z Koła polskiego przeciw temu żądaniu zgodnem z oświadczeniem prezydenta ministrów z 28 listopada 1905 wywołują wśród ludu polskiego oburzenie. Skutki tego oburzenia przypisze sobie sama klika uprzywilejowanych i rząd, gdyby przed nią ustąpił. 4) Zgromadzeni upoważniają radę naczelną do wysłania deputacyi do prezydenta ministrów i miarodajnych czynników z zawiadomieniem o tym stanie rzeczy. 5) Wreszcie oświadczamy solennie, że wszystkie siły wytężymy do walki, aż bezpośrednie, powszechne, równe i tajne prawo głosowania do rady państwa i sejmu krajowego będzie nam dane.

Porady gospodarcze w sprawach rolnictwa, hodowli zwierząt i przemysłu gospodarskiego, oparte na długoletniej praktyce i uznane przez powagi naukowe, udziela listownie lub ustnie za bardzo przystępnem wynagrodzeniem 2 kor. rocznie p. Antoni Śniegocki b. naucz. szk. roln. obecnie w Nowym Sączu zamieszkały. Może też wyjechać w niedziele na miejsce i udzielić potrzebnych wskazówek.

O nowe połączenie Wieliczki z Krakowem czyni starania burmistrz m. Wieliczki p. Aywas z krak. Towarzystwem tramwajowem, a gdy to nastąpi założony zostanie w Wieliczce tak bardzo pożądany zakład kąpieli solankowych.

Urzędnikom ku wiecznej pamięci! Aby udowodnić, jak nasze szlachetne *„Koło polskie"* troszczy się i popiera najżywotniejsze interesa urzędników państwowych podajemy spis tych posłów z Galicyi, którzy w Radzie państwa z. r. podpisali na nagłych wnioskach w sprawie urzędniczej. Oto ich nazwiska: Barwiński, Breiter, Gładyszowski, Jaworski, Kos, Korol i Romańczuk. A więc **ani jeden** *z Koła polskiego*, **ani jeden** *poseł z miast Galicyi!!* Okoliczność tę należy zachować starannie do przyszłych wyborów, które odbędą się w r. 1906. Urzędnicy mają tutaj bolesną nauczkę, że w interesie własnym nie wolno im należeć do komitetów wyborczych, zostających pod protektoratem komitetu centralnego.

Zmarł w Starym Sączu z. m. Józef Pasiut, jubilat i b. radny miasta, przeżywszy lat 87, który prawym charakterem i dobrocią serca zjednał sobie ogólne poważanie u tamt. mieszkańców. Zmarły obchodził przed 7miu laty złote wesele — obecnie pozostawił bardzo liczną rodzinę, bo 32 wnuków i 13 prawnuków.

Władysława z Pawłowskich Wierzchowska, żona Radcy Sądu kraj. i posła do Rady państwa z Stanisławowa a najmłodsza córka em. komisarza powiatowego w Nowym Sączu, zmarła w domu ojca 19. zm. przeżywszy lat 34.

Michasia Jarosz, córeczka aptekarza w Nowym Sączu, zmarła 23. z. m. w 3ciej wiośnie życia

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowski.